

Janusz Jasiński

O Michale Kajce częściowo autopoprawka

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4 (278), 769-771

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

O MICHALE KAJCE CZĘŚCIOWO AUTOPOPRAWKA _____

Nazwisko poety z Ogródka już przed 1939 r. było stosunkowo szeroko znane wśród polskiej inteligencji. Nic przeto dziwnego, że po zakończeniu wojny do jego miejscowości zaczęli napływać miłośnicy kultury mazurskiej, dziennikarze, a także prywatni kolekcjonerzy różnych zabytków przeszłości. Synowa Kajki, Augusta, chętnie pokazywała jego bibliotekę oraz rękopisy i bez trudu wypożyczała je, które, niestety już do niej nie wracały. Na fali Kajkowej mody trafił do Białegostoku następujący rękopis, który bezzwłocznie został opublikowany:

Mazuri, ojczyzno moja
Płakający kwiatuszku!
Dusi cię śmiertelna zmora
Dusi cię bez przestanku¹.

Kilkakrotnie przeglądając utwory poety, tak drukowane, jak i rękopiśmienne, nigdy nie natrafiłem na ów wierszyk. Niemniej, idąc za „Życiem Białostockim”, uznałem, że jest to utwór Kajki, zapewne przed 1939 r. jeszcze niepublikowany². Tymczasem wertując miesięcznik „Cech”, organ separatystycznego Związku Mazurów (Masurenbund), współredagowany przez Kurta Obitzę, a wydawany w Berlinie przez Gustawa Sawitzkiego, znalazłem cały 5-zwrotkowy utwór *Mazuri, ojczyzno moja!* „Cech” ukazywał się w języku niemieckim, ale czasem zamieszczał teksty w gwarze mazurskiej. Stała rubrykę pt. „Fryc z Płowców soli im!”³ prowadził Gustaw Sawitzki i to on właśnie opublikował swój wierszyk *Mazuri, ojczyzno moja*.

¹ F. Z. Weremiej, *III. Kajka zastąpił się polskości*, Życie Białostockie, 1948, nr 345, z 15 XII.

² J. Jasiński, *Losy spuścizny literackiej Michała Kajki*. w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak, K. Ruchniewicza i J. Tyszkiewicza, Toruń 2004, s. 301.

³ W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966, s. 233. Zob. najpełniejszą publikację dotyczącą K. Obitzę i „Cechu” – K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, wprowadzenie i oprac. G. Jasiński, Dąbrówno 2007.

Urodził się w 1893 r., jako syn Jana Sawitzkiego, działacza Mazurskiej Partii Ludowej, w Kluskach opodal Ogródka. Nie mam wątpliwości, że obaj poeci dobrze się znali, tym bardziej że łączyła ich miłość do Mazur, nastawienie antygermanizacyjne oraz składanie wierszy⁴. Czy Kajka odpisał wiersz z „Cechu”? Oczywiście, że nie. Ani materiały archiwalne, ani prywatne jego zbiory nie wykazują, aby utrzymywał jakiegokolwiek kontakty z redaktorami „Cechu” i aby pismo czytał. Redakcja – przypominam – mieściła się w Berlinie. Co ważniejsze, Sawitzki, publikując wiersz w 1931 r., wydobył go z szuflady, a ułożył prawdopodobnie w czasie I wojny światowej i musiał wtedy nauczyć się od jeńców rosyjskich popularnej pieśni *Wołga, Wołga*. Dlatego też zalecał śpiewać na jej „nutę” omawiany tu wiersz.

Konkluzja moja jest następująca. Sawitzki jako początkujący rymotwórca ofiarował swój wiersz cieszącemu się wówczas niemałym autorytetem Michałowi Kajce, a białostocki „łowca” jego utworów nie dostrzegł innej ręki rękopisu. Może jednak Kajka sporządził sobie kopię, a oryginał zwrócił Sawitzkiemu? W każdym razie Kajka nie był autorem tej pieśni. Poniżej podaję tekst Sawitzkiego (Cech, 1931, nr 5).

„Fryc z Płowców soli im!
Kochane Przyjaciele!

Teraz wiemy, cego sie nase hakatyści bojo, a to jest: nasej pieśni! Bendziem im teraz tak długo spiewać, az sie do tego przynałozo. Niech wiedzo, jako pieśnio ja w młodych latach złożułem:

Mazuri, ojczyzno moja!

Na nute »Wołga, Wołga«

Mazuri, ojczyzno moja, płakający kwiatusku
Dusi cie smiertelna trwoga, dusi cie bez przestańku.

Mazuri, ten biedny narod, na zagładę skazany:
Prec od lasów, prec i od wod, opuscaj twoje strony.

A choc sie ci serce kraje, wypieraj sie mowy twej,
I w kościele, mój Ty Panie, nie wstydzo sie hańby tej.

⁴ Por. biogram G. Sawitzkiego – T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, ss. 280–281.

Kazdy obłok, kazde zorze, światkiem so nasej męki,
Kazdy pacierz: o moj Boze, usłysz nasych menk jęki.

Darmo błagajonce słowa, posłuchu nie znajdziemy
Od Olecka do Działdowa do walki wstać musimy!

Jo esce wiecej pieśniów złożyłem. Dziś ich ale wszystkich w »Cech« nie wsadze. Pocekam, jaki hałas nase nacjonaliści na to pieśnio rozpocno. Toć chyba nas wszystkich Mazurow, które ym za Niemcami głosowali, teraz z nasej ojczyzny nie wygonio. Choć oni sie Polakow nie bojo, to ale wiedzo, ze esce Bóg zyje i ze »Djabu strzela a Bóg kule niesie«.

Lo się nie bojta, ono wierzta w moc nasego prawa i nasej prawdy.

Bóg z nami – kto chce być naprzeciw nam?

Was Fryc.”